Nr 95. Dnia 22 kwietnia. Niedziela. Dnia 10 (22) kwietnia 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.—**Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.—**Przewodnik adresowy:** za 1 wiersz rocznie rs. 30. — Z wyjątkiem „Reklam" i „Nekrologów", ogłoszenia podawane być winny dnia poprzedniego, mianowicie do wydania porannego najpóźniej do godz. 2-ej w południe, a do wieczornego do godz. 8-ej wieczorem

— Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ

Na dzień 22-ty kwietnia (niedziela): św. Sotera i Kaja męcz.

Koncerta: Ernestyny Boucher (sala pałacu po-namiestnikowskiego, godz. 1-sza w południe); Marczello-Chraszczewskiej (sala resursy obywatelskiej, godz. 8-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: „Coppelja" (akt 2-gi i 3-ci) i „Gizella" (ostatni występ panny Giuri). — Teatr rozmaitości: „Gałązka jaśminu" (pierwszy raz).— Teatr mały: „Żołnierz królowej Madagaskaru". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Zamach Oberdanka.

W czwartek rozpoczął się w Udynie proces dwóch aptekarzów, Donata Ragosy i Antonia Giordaniego, oskarżonych o współwinę (*correita*) i udział (*complicita*) w zbrodniach Oberdanka. Wiadomo, że powieszony w grudniu r. z. Oberdank był delegatem irredentystów rzymskich, którzy w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa w Tryeście, we wrześniu r. z., miał rzucić bombę Orsiniego.

Giordani ujęty został wskutek zeznań woźnicy Józefa Sabadiniego, a wkrótce potem udało się władzom włoskim pochwycić i Ragosę w Toskanie. Ragosa dążył wspólnie z Oberdankiem do Tryestu, Antonio Giordani, aptekarz w Buttrio, znał ich mordercze zamiary, ugaszczał hojnie w domu i dostarczył im przewodnika Angela Tavagnacco, który miał obu „rycerzów petardy" przekraść przez granicę austrjacką.

Izba oskarżeń w Wenecji pod przewodnictwem *cavaliera* Enrika Gemmy orzekła pod d. 24-ym lutego r. b., że Ragosa i Giordani winnymi są zbrodni naruszenia bezpieczeństwa własnego państwa, dokonanej przez przygotowania zamachu na monarchę sąsiedniego kraju, który to zamach w razie przyjścia do skutku mógł był narazić pokój królestwa włoskiego i wywołać wojnę. Winnych postawiono przed sądem przysięgłych.

Z aktów śledczych wynika na pewno, że znalezione u Oberdanka w Ronchi bomby Orsiniego zgładzić miały cesarza Austrji. Winny nie przeczył temu, jak przeczy Ragosa, aby cokolwiek wiedział o rzeczywistych zamiarach skrytobójczych Oberdanka. Przypuszczał jednak, że chodzi tu o urządzenie demonstracji antiaustryjackiej na ulicach Tryestu, a ponieważ nowocześni spiskowcy, czy *irredenta*, czy Irlandja lub komuna paryska wypisana na ich politycznym sztandarze, lubią huk i śpiewają ochoczo piosenkę rewolucyjną:

Dansons la Carmagnole
Vive le son
Du canon
Dansons la Carmagnole—

więc młody 26-letni syn Marka, Donato Ragosa, z gęstą miną i chrobrym animuszem podążał za swym towarzyszem do pięknego portu nad sinym Adrjatykiem—aby tam „huku narobić"...

Municypalność Tryestu ogłosiła manifestem z dnia 12-go września r. b. program uroczystości przyjęcia monarchy w d. 17, 18 i 19 t. m. Według programu cesarz wielokrotnie przejeżdżać miał ulicami miasta i mięszać się z tłumem. Wykonanie zamachu w tych warunkach nie było trudnem...

Zrana dnia 16-go września władze bezpieczeństwa w pogranicznem miasteczku Ronchi powzięły podejrzenie, iż dwaj przybyli z sąsiedniej prowincji włoskiej Udyny podróżni wiozą nieczyste zamiary. Ujęty Wilhelm Oberdank miał przy sobie dwie bomby Orsiniego, flaszkę prochu strzelniczego i rewolwer. Zeznał on, że zamierzał wykonać zamach na życie Jego Apost. Mości, cesarsza Austrji.

Oberdank i Ragosa wprowadzeni zostali po tajemniczych śnieżynach pasu granicznego do Austrji przez przewodnika Angela, którego pieczy w Buttrio powierzył ich usłużny Giordani. Tenże sam aptekarz cichego miasteczka udzielił potrzebnych wskazówek woźnicy Józefowi Sabadiniemu, który inną drogą podążał wózkiem za przekradającymi się przez granicę pieszo podróżnymi. Z zeznań Angela Tavagnacco, samego Giordaniego i świadka Santo Calligaris wypływa niewzruszenie, iż Ragosa znał plany Oberdanka i że Giordani przekonanym był równie, iż chodzi tu o spełnienie politycznej zbrodni. Ragosa był aptekarzem w Toskanelli, gdzie rzemiosło powinno go było zatrzymać; mimo tego udał się do Rzymu, porzucił aptekę i towarzyszył Oberdankowi.

Tak więc akt oskarżenia nie dopuszcza wątpliwości, że obadwaj aptekarze wtajemniczonymi byli w zbrodnicze zamiary Wilhelma Oberdanka. Mimo tego na pierwszem posiedzeniu sądu zaprzeczali obadwaj znajomości ukrytych planów powieszonego w Tryeście przyjaciela.

Rozprawy sądu w Udynie budzą powszechne zajęcie we Włoszech i w Austrji. Skazanie obu podsądnych jest nietylko rzeczą sprawiedliwości, ale i wymogiem międzynarodowej lojalności. Gdyby udyńscy sędziowie przysięgli, słuchając płochych podszeptów politycznego demona, wbrew wynikom przedmiotowego śledztwa uwolnili spiskowców na życie cesarza Austrji, rzuciłoby to przykry cień na świeżo rozgłoszone przed światem potrójne przymierze i dowiodłoby, że rząd dzisiejszy we Włoszech nie jest panem narodu, chociaż nim rządzi...

Nowy kościół.

Z najskromniejszego początku, z drobnej wzmianki dziennikarskiej naprzykład, powstać mogą niekiedy wielkie dzieła, jeśli myśli rzuconej przyświeca idea wyższa...

Kilka dni temu donosiliśmy, iż grono obywatel

KRONIKA TYGODNIOWA.

Uroczystości teatralne i cudna Ernestynka. — Dla czego Andriolli wyjeżdża? — Wiadomości bieżące. — Jedno z pism *contra* dr Markiewicz. — Tryumf nowoczesnego poety Rollinata.

Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego ruchu w teatrze, na jaki dziś patrzymy. Jeżeli kto nie wychodzi za mąż, to wyjeżdża, a jeżeli nie wyjeżdża, to z pewnością odprawia jubileusz. Po 50-letnim jubileuszu Żołkowskiego — 50-letni jubileusz teatru; po 50-letnim jubileuszu teatru — 25 - letni jubileusz Ostrowskiego. Że zaś wyłącznie mezkie jubileusze mogłyby nie podobać się stronnikom emancypacji kobiet, więc, dla świętej spokojności, publika wyprawiła — sobie jubileusz 25-letniego chodzenia do teatru i ofiarowała go na cześć dwu pań: Micińskiej i Dowiakowskiej, rozsiewając przytem fałszywe pogłoski, że to była ich uroczystość. Co jest wierutną bajką, bo przecie wiadomo, że płeć piękna nie myśli o takich głupstwach.

Zbytecznem byłoby dodawać, że w teatrze, jak i w dziennikarstwie, istnieje partja „młodych", którzy, przypatrując się owacjom dla starszych kolegów, powiedzieli sobie: „a my to co?"... Więc dla miłej zgody publika ma z kolei urządzić pp. Prażmowskiemu, Wolskiemu, Galasiewiczowi i jeszcze komuś — zbiorowy 25-letni jubileusz. Naturalnie, w celu utrzymania równowagi, myślano w te pędy wyprawić jubileusz paniom: Marczello, Czaki, Wisnowskiej i kilku innym, dla dopełnienia miary; ale cherubiny ani chcą słuchać o podobnej owacji, bo i cóżby powiedziały ich „stronnictwa?"...

Radzi nieradzi, amatorowie jubileuszów muszą zakonserwować swoją ochotę na później i tylko niepocieszeni „giurzyści" ładują się z pożegnalną demonstracją dla wyjeżdżającego bóstwa. Jeden z gorętszych chciał mnie nawet zapisać do komitetu albo wieńcowego, albo bukietowego. Oświadczyłem jednak, że pragnę należeć do komitetu ciągnącego dorożkę *divy*, bo to taniej kosztuje. Zresztą—jestem czakista.

Nic dziwnego, że po tylu uczczeniach zasług i pożegnaniach, publika radaby na gwałt powitać jakąś „młodą zdolność". To też tłumnie zgromadziła się na koncert siedmioletniej Ernestynki, która zadziwia nas grą na skrzypcach. Wobec tego życzę rozmaitym panom Górskim, Paderewskim i im podobnym, aby, zrzuciwszy pychę z serca, występowali odtąd w krótkich majteczkach, jako „cudowni" Władzie i Ignalki. W tym razie mogą liczyć na jednomyślne poparcie prasy i uznanie muzykalnego ogółu, (*A propos* cudów, ma tu przyjechać sześciomiesięczny braciszek Ernestynki i dać koncert na—smoczku od sztucznej mamki. Jesteśmy przekonani, że nasz muzykalny ogół itd.).

Dziwnym zbiegiem wypadków, w tym czasie gdy w Warszawie zbiera laury mała Ernestynka, wielki magik Roman i dwaj gimnastycy sławni z zadzierania nóg powyżej głowy, z Warszawy wyjeżdża Andriolli.

Znakomity rysownik przenosi się do Paryża, gdzie mu powierzono obszerne roboty i gdzie, słusznie czy nie słusznie, porównywają go z Dorem.

Ponieważ Andriolli nie zrywa z krajem, owszem przyjął nawet zamówienia do kilku wydawnictw, możemy więc otwarcie powiedzieć: dobrze robi, że jedzie...

Jestto niestety! prawda, że u nas znajdują się talenta, którym w kraju za ciasno. Przypomnijcie sobie, choćby z dziedziny sztuki, Siemiradzkiego, Chełmońskiego i Redlicha, Andriolli niewątpliwie należy do takich.

Jestto artysta chory na nadmiar sił, co zdradza na każdym kroku, w mowie, ruchach, rysunku. Jako młodzieniec był bohaterem stu awantur, jedna dziwniejsza od drugiej; jako człowiek dojrzały dzieli swój czas między rysunek, kopanie rowów (!), cięcie drzew i t. d.

Burzliwa natura sprawia to, że Andriolli może doskonale rysować sceny tragiczne, ale nie pasuje do scen filisterskich. W bitwach, szarpaniach się z dzikiemi zwierzętami i w ogóle w sytuacjach nadzwyczajnych, jest na swojem miejscu; ale ciężko mu wyrysować pana czytającego gazetę, albo—palącego fajkę.

Że zaś u nas znowu nie łatwo wydać bohaterskie ilustracje, więc przyszła chwila, w której o okrzyczanym Andriollim zapominano. Wtedy pojechał do Paryża i po trudnym wstępie przekonał się, że jeszcze może uganiać się za sławą.

Nie pierwszy to i nie ostatni nasz człowiek, który, mimo niewątpliwego przywiązania do kraju, część swoich sił i pracy poświęci obcym. Wyższego talentu uczony czy artysta musi ztąd uciec, jeżeli nie chce się zmarnować, bo mu w końcu zabraknie pola. Naodwrót — obcy przemysłowcy zdobywają u nas sławę i pieniądze, którychby może gdzieindziej nie zyskali. Sam poczciwy Guyot wypompował, jak mówią, około dwu miljonów rubli z Warszawy, Wilna i Kijowa, jak gdyby w tych okolicach zabrakło swojskiego dziegciu nawet na pigułki.

Takie wyrzucanie z siebie pierwiastków własnych, a pochłanianie cudzych, ma bardzo prosty powód. W naszym kraju i stosunkach możemy jako tako wyhodować artystę lub uczonego, ale nie wyhodujemy przemysłowca. Muzyk, malarz, chemik, przyrodnik znajdzie tu choć początkową naukę, a co ważniejsze: zachętę do pracy i w perspektywie sławę. Tymczasem rzemieślnik nie ma ani szkoły, ani zachęty, a o slawie nawet mu się nie śni... Żebyś robił najlepsze buty, żebyś wynalazł najtrwalsze podeszwy, żebyś wywołał przewrót w handlu obuwiem,

warszawskich powzięło myśl zakupienia gmachu arsenału, który wkrótce wystawiony będzie na licytację i przywrócenia tego budynku do dawnego stanu, to jest zbudowania na tem miejscu kościoła pod wezwaniem św Trójcy.

Myśl ta, na wykonanie której zbiorowe siły kilku osób nie mogłyby wystarczyć, znajduje oddźwięk w sercach mieszkańców naszego miasta...

Jedna z czytelniczek naszych, pani E. Z., pisze do nas, iż często przejeżdżając tą częścią miasta myślała o tem, jak potrzebny tam byłby dom boży, którego znaczna rozmiarem i zaludnieniem dzielnica miasta jest pozbawioną.

„Żałowałam. iż nie jestem tak można, abym w tem miejscu wystawiła kościół—pisze pani E. Z. — i nie namyślając się, budowałam ten kościół pod wezwaniem św. Trójcy, a nie przypuszczałam nawet, iż kiedyś istniał kościół pod tem wezwaniem w Warszawie.” Przeczytawszy nasz artykuł pani E. Z., „nie chciała wierzyć swym oczom”, iż jej marzenie zdaje się urzeczywistniać. „Oniemiałam z jakiegoś radosnego uczucia—dodaje—że może Bóg myśl moją pobłogosławił i dopuścił mnie do tego, iż choć grosz wdowi dozwolił mi pierwszej złożyć na przybytek chwały Boga, jaki w tem miejscu za poparciem wiernych stanie.”

Do listu dołączoną była skromna, trzechrublowa ofiara, prawdziwy grosz wdowi, który oby się stał kamieniem węgielnym przyszłej świątyni!...

Że liczba kościołów w Warszawie jest nieodpowiednią do rozległości miasta i cyfry jego mieszkańców, jest to fakt stwierdzony urzędownie. Dosyć zresztą porównać liczbę kościołów z przed lat 30-tu z dzisiejszą, ażeby się przekonać, iż gdy cyfra mieszkańców wzrosła w trójnasób, kościołów przybyło ledwie parę. Szczególniej pod tym względem upośledzoną jest dzielnica, w której ma stanąć projektowany kościół św. Trójcy.

W obszernej tej części miasta objętej ulicami Żytnią, Nowolipie, Mylną, Przejazd, Długą, Nalewkami, Pokorną i rozległą linją okopów niema ani jednego kościoła. A przecież pomimo przeważnego zasiedlenia znacznej części tej dzielnicy przez ludność izraelską, mieszka tam wielotysięczna ludność chrześcijańska, dla której już przed kilkudziesięciu laty, gdy kościół św. Trójcy z powodu profanacji zamknięto, potrzebną była osobna parafja. Wykonanie projektu, o którym mówimy, zaspokoi potrzeby duchowe tej licznej, w całym cyrkule V-ym i znacznej części VI-go zamieszkałej ludności katolickiej.

Nie wątpimy, iż przedewszystkiem mieszkańcy tej części miasta, najbardziej zainteresowanej, a wraz z nimi i współobywatele z innych dzielnic przyczynią się do wspólnego a pożądanego dla wszystkich dzieła.

Wielkich olśniewających hojnością ofiar nie trzeba tutaj... drobne a liczne datki wystarczą, boć i największe świątynie wznoszone są z małych cegiełek...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zwiększenie kontyngensu policyjnego.** Wkrótce spodziewane jest rozporządzenie władz właściwych, na mocy którego 500 żołnierzy przykomenderowanych do policji warszawskiej z szeregów armji, otrzyma zupełne umundurowanie, żołd i utrzymanie przynależne policjantom w miastach tej wielkości co Warszawa. Ubiegłej jesieni zapadła już decyzja co do stałego włączenia tych 500 żołnierzy do tutejszej służby policyjnej, wszakże otrzymywali oni żołd z pułków właściwych i nosili pułkowe umundurowanie, co pod wieloma względami było niewygodnem dla zwierzchności policyjnej. Ze zwiększeniem tem załogi policyjnej dotychczasowe subsydjum, otrzymywane z ministerjum na utrzymanie policji w sumie rs. 178,669, zostanie odpowiednio zwiększone.

— **Ruch budowlany** w Warszawie zaczyna się ożywiać, a głównie w dzielnicy cyrk. łazienkowskiego. Na Mokotowskiej staje dwa nowe gmachy, jeden na posesji upamiętnionej szumną nazwą „Odeonu”, drugi zaś na rogu Wilczej. W ogóle w tej dzielnicy i na kilku przyległych ulicach powstaje około 13-tu nowych domów.

— **Część ogrodu Saskiego** oddzielona żywopłotem, pomiędzy cukiernią i bramą wiodącą do kościoła ewangelickiego, należąca do właścicieli posesji nr 413 przy ulicy Królewskiej, przeszła na własność miasta i włączoną już została do reszty ogrodu.

— **Ze świata sądowego.** Towarzysz prokuratora sądu okręgowego warszawskiego, radca stanu p. Pomianowski, na mocy rozkazu najwyższego z dnia 6 (18) b. m., mianowany został wiceprezesem sądu okręgowego płockiego. P. Pomianowski zastąpi na tej posadzie dotychczasowego wiceprezesa p. Pawłowskiego, który w tymże dniu otrzymał nominację na członka tutejszej izby sądowej.

— **Nominacja.** Kuratorem szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej, w miejsce p. Chrzanowskiego, który na pewien czas opuścił Warszawę, mianowanym został inżenier, jenerał-lejtnant Fejchtner, prezes dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

— **Z sali odczytów.** Wczorajszy odczyt p. Dziewulskiego w sali ratuszowej odznaczał się ważnością tematu i bogactwem faktów. Prelegent, mając mówić o własnościach magnetycznych żelaza, poprzedził swój wykład objaśnieniem wspaniałej teorji jedności sił natury, a na tem tle przedstawił zjawiska magnetyczne, oraz elektryczne, jako szczególny rodzaj energji. Szczegółowej treści odczytu nawet w ogólnym zarysie, nie podejmujemy się przedstawić, ze względu na szczupłe miejsce, jakie nam pozostawiono w dzisiejszym numerze. Zaznaczymy tylko, iż zebrana publiczność przyjęła wykład p. Dziewulskiego z najżywszą sympatją i rzęsistym oklaskiem wyraziła mu swoje prawdziwe uznanie.

— **Teatr.** Dany wczoraj po raz drugi dramat Feuilleta „Dwa światy” żywo był oklaskiwany. Gra pp. Ładnowskich, Prażmowskiego, Rapackiego i p. Wisnowskiej znalazła pełne uznanie. — Dziś w „Gizelli” ostatni występ eteryczno-dramatycznej *signoriny* Giuri—„Marnotrawni synowie” sceny warszawskiej, pp. Leszczyński i Szymanowski, mają podobno pewne widoki powrotu na nią...

— **Muzyka.** Dziś w sali po-namiestnikowskiej poranek Ernestyny Boucher, ośmioletniej skrzypaczki.— Dziś też w resursie obywatelskiej wieczór muzyczno-dramatyczny na rzecz Heleny Marczello-Chraszczewskiej.—Spodziewany w tych dniach koncert głośnego pianisty Adolfa Grünfelda odbędzie się dopiero w listopadzie. Grünfeld przejechał wczoraj przez Warszawę *incognito* zdążając do Wiednia. —W Dolinie szwajcarskiej przygrywa orkiestra p. Sonenfelda —dziś wykonać ma ona kilka kompozycyj Kurpińskiego, Szopena, Moniuszki i Łady.

— **Z Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.** Wczoraj po południu członkowie komitetu wespół z zaproszonymi znawcami dokonali wyboru dzieł sztuki do zakupu, celem rozlosowania ich w końcu roku pomiędzy członków Towarzystwa. Na pierwszy ten zakup w r. b. wyznaczono z funduszów Towarzystwa rs. 1,675. Wybrano dzieł 15-cie, a mianowicie obrazów 13 i 2 rzeźby. Obrazy: Witkiewicza Stanisława „Pod lasem”; Fałata Juljana „Żmudzin” i „Kościołek na Żmudzi”; Alchimowicza Kazimierza „Po nabożeństwie”; Maleckiego Władysława „Nad strumieniem”; Grabińskiego Henryka cztery krajobrazy; Owidzkiego Jana „Przy drodze”; Kozakiewicza Antoniego „W niedzielę po południu”; Szwojnickiego Romana „Karabela czy szpada” i Kochanowskiego Romana „Krajobraz nadwiślański”. Rzeźby: Orłowskiego Jana „Głowa chłopca” i Kaczkowskiego Teofila „Głowa dziewczynki”. Śliczny obrazek „Widok ze Starego Miasta w Warszawie”, pędzla M. Gierymskiego, znalazł nabywcę w osobie p. N. z Włocławka.

— **Jedno na tysiąc** podrzuconych dzieci znajduje opiekuna. Szczęśliwy więc los wygrało niemowlę płci męzkiej, podrzucone wczoraj pod kościołem na Pradze, gdyż przyjął je za swoje ubogi sługa kościelny Marcin Karski.

— **Niefortunny woźnica.** Wczoraj na Nalewkach jakiś włościanin powożący bryczką najechał na Lejbę S., który uległ złamaniu nogi. Sprawca wypadku został przytrzymany i w cyrkule spisano zeń protokuł, celem wprowadzenia sprawy na drogę sądową. Wypuszczony z cyrkułu zaledwie wyjechał na miasto, po raz drugi przejechał na ulicy Pokornej Pawła B. Niefortunny woźnica nazywa się Józef K., jest kolonistą we wsi Czosnowice pod Warszawą.

— **Stan meteorologiczny.** W zeszłym tygodniu średnia temperatura dnia wynosiła + 5·1 R. (w poprzednim tylko + 1·8), ciśnienie barometryczne 753·4, a ilość wody spadłej według hygrometru (wilgociomierza) wynosi razem 0·5.

— **Małżeństw** w ubiegłym tygodniu zawarto 41, a więc o 12 więcej aniżeli w poprzedzającym.

---

zawsze będziesz tylko szewcem; ale te aplauzy jakie zbiera 7-letnia Ernestynka—nie dla ciebie!...

To też lada smarkacz marzy o koncertach i gardzi kopytem. Gdy zaś posiew tego rodzaju padnie na gorętszy umysł, chłopak energicznie bierze się do artyzmu i choć dojdzie do czego, wnet poznaje, że się zawiódł. Artyzm nie każdemu adeptowi daje chleb u nas, do Paryża nie każdego znowu zapraszają—i marnuje się człowiek, który na innem polu mógł nieobliczone oddać krajowi usługi.

Rzeczywista siła duchowa na jakąkolwiek wejdzie drogę, na każdej wywoła spotęgowany ruch, byle miała odpowiednie bodźce. U nas zaś takie bodźce istnieją tylko dla artystów. To też mamy albo „zwichnięte karjery”, albo—mimowolnych emigrantów. Dzielnych zaś pracowników musimy sprowadzać z zagranicy.

Ale któż znowu baje o takich nudach!... Więc przejdźmy do wiadomości bieżących.

Niejaki p. Himmel wygrał—w procesie rs. 150, od swego dłużnika. Lecz i cóż, kiedy nim wygrał, polecono zdjąć sekwestr z obdłużonych nieruchomości, skutkiem czego p. Himmel nie odebrał swoich rs. 150.

— Gdzie ich teraz ma poszukiwać?..

— *Im Himmel!*

Wyszła w Ameryce książka p. t.: „200 sposobów podobania się płci pięknej.”

— No—mówił pewien nienasytek—teraz już żadna z pań nie oprze się naszym atakom. Nie pomoże setny sposób, użyjemy setnego pierwszego, nie pomoże ten—dojdziemy do stopięćdziesiątego i tak po kolei, aż do skutku!

Dama obraziła się.

— Panowie macie bardzo dziwne wyobrażenie o kobietach. Nam podobać się możecie tylko jednym sposobem, nie dwustoma...

— Czy wolno wiedzieć jaki on jest?—zapytał ciekawy, prawdopodobnie chcąc go zużytkować na miejscu.

— Bardzo prosty i łatwy. Mężczyzna, który chce się podobać, powinien być: dobrze zbudowany, młody, piękny, grzeczny, poważny, dowcipny, rozsądny, odważny, łagodny, wyrozumiały, uległy, w miarę zazdrosny, nieograniczenie ufający, posłuszny, gotowy do ofiar, zawsze delikatny, tylko wówczas gdy potrzeba natrętny, potem wytrwały, kochający do grobu, gotów wybaczać drobne błędy...

— Ośmnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia... rachował młody człowiek. Ależ panie, jak widzę, chciałybyście ze wszystkich sposobów podobania się zrobić jeden?...

Piękna dama nic nie odpowiedziała.

Ciężkie życie!..

Następna wiadomość bieżąca jest wynikiem ogłoszenia, które opiewa, że: osoby zmarłe na ulicach, w szynkach i innych zakładach należy zostawiać w tem samem położeniu i otoczeniu, w jakiem je śmierć zaskoczyła, aż do zejścia sądu.

Ponieważ do jednego z krawców przyszedł apoplektyk i umarł, w chwili gdy mu brano miarę w pół ciała, skutkiem czego znalazł się w objęciach krawca, interesowany więc zapytuje: czy nie możnaby denata umieścić chociaż na kilka minut w krześle i wyjść ze sklepu, w celu zawiadomienia władzy o wypadku?—i—do jakiego sądu zmarły ma czekać w objęciach krawca: do szczegółowego czy do ostatecznego?

Osobliwe zdanie wyczytałem w jednem z pism tygodniowych. Oto, według niego, kasa imienia rektora Mianowskiego źle uczyniła „subwencjonując dra St. Markiewicza sumą tysiąca rubli, aby ułatwić mu zbadanie kwestji oczyszczania miast wielkich.” A dalej dr Markiewicz źle robi, że jest „członkiem kilkunastu komitetów i komisyj, zajmuje się letniemi kolonjami dla dzieci, jest współpracownikiem kilku pism lekarskich itd. itd.”

Ganiąc kasę Mianowskiego za subsydja na zbadanie asenizacji miast, pismo mówi, że jest to kwestja „praktyczna” nie należy do kasy, która powinna udzielać pomoc tylko na cele „naukowe”. Chwała Bogu! wracamy tedy do czasów, w których kwestje praktyczne przeciwstawiały się naukowym...

Ja sądziłem, że nauka winna starać się o udzielanie najobszerniejszych i najdokładniejszych wskazówek praktyce i że w naszej epoce, a osobliwie w naszym kraju, te przedewszystkiem badania naukowe winny być popierane, które oddziaływają na stosunki praktyczne. Ludzie zaś każą mi wierzyć, że nauka idzie w jedną, a praktyka w drugą stronę i że kasa Mianowskiego, jedyna u nas instytucja pomocy dla uczonych, powinna jaknajdalej trzymać się od celów praktycznych!...

Co do dra Markiewicza, radbym przypomnieć, że pomimo od wieków istniejących władz miejskich, które powinnyby zajmować się kwestją asenizacji, człowiek ten był pierwszym, który sprawę oczyszczenia i skanalizowania Warszawy wysunął na naczelne stanowisko. I jeżeli dziś publiczność i prasa rozprawia o kanalizacji, interesuje się nią, to przedewszystkiem dzięki znakomitym artykułom dra M., które pisywał siedząc jeszcze w Soczewce. Zdaje się więc, że bez względu na komisje inżenierskie, wysyłane kosztem władz miejskich, nie żal wydelegować takiego człowieka za granicę, aby przypatrzył się sposobom oczyszczania miast europejskich. Z góry jestem pewny, że zobaczy on tam szczegóły, które znikały dla oka deputatów władz miejskich i przywiezie nam takie wiadomości o publicznych porządkach, o jakich dziś nie myślimy.

No—a sposoby zmniejszenia śmiertelności War-

— **Urodzeń było w zeszłym tygodniu dzieci ślubnych:** 74 chłopców, 88 dziewcząt; nieślubnych 22 chłopców i 18 dziewcząt, co w stosunku do 1000 mieszkańców rocznie wynosi 32·65.

— **Śmiertelność** w ubiegłym tygodniu znów się zwiększyła i to w znacznym stopniu, gdy bowiem w poprzednim zmarło 212 osób, w sprawozdawczym 255 (113 kobiet) a więc o 43 więcej. W odpowiednim zaś tygodniu roku zeszłego liczba zmarłych wynosiła 218 osób. Najwięcej ofiar padło na zapalenie płuc (52), potem na suchoty (24), wreszcie na nieżyt kiszek (25). Z chorób epidemicznych błonica nie ustaje; zmarło z niej 16 osób, przeważnie dzieci, oraz z tyfusu 5 i z szkarlatyny 1. — Liczba wolnych łóżek w szpitalach warszawskich pozostaje od kilku dni bez zmiany i tylko w jednym szpitalu św. Rocha wszystkie miejsca są zajęte.

— **Pożar.** Dziś, o godzinie 4 i pół po południu, przy ulicy Nalewki pod nrem 15-ym, w domu frontowym, w mieszkaniu na dole, zapaliły się drzwi, a od nich i ramy. Zawiadomiony o wypadku oddział nalewkowski wysłał toporników, którzy wyrąbawszy palące się drzwi, niebezpieczeństwo usunęli.

— **Wypadki.** W przechodnim domu między ulicami Dziką i Nalewki Paulina M., idąc z konewkami, upadła i złamała nogę.—Na placu Witkowskiego spadł z wozu napełnionego sianem Feliks A. i poniósł tak ciężkie obrażenia, iż po przybyciu do Willanowa, zkąd pochodził, wkrótce zmarł.—Na placu Wareckim dorożkarz niewiadomego numeru nagle skręcając zranił dyszlem w głowę Karolinę K.

— **Z bruku.**

W stronę Krakowskiego-Przedmieścia śpieszyła wczoraj w południe paradna kareta...

Od Nowego-Światu dążył wózek ciągniony przez młodego robotnika.

Zbliżały się ku sobie wehikuły, gdy nagle pomiędzy niemi znalazło się jakieś biedne dziewczątko...

Umykając przed niebezpieczeństwem, uderzyło o dyszel wózka i padło na bruk...

Szwanku maleństwo nie poniosło żadnego—powstało bowiem i już miało iść dalej, gdy wtem z karety wysiadła strojna pani, dziecko ucałowała, wciągnęła do wnętrza pojazdu, posadziła obok siebie i kazała jechać naprzód...

Kto wie czy drobny, codzienny wypadek nie będzie dla dziecka podwaliną przyszłości?..

— **Jestem miljonerem!**

W dniu wczorajszym pokazał się na Solcu jakiś człowiek przyzwoicie ubrany i zaczepiał przechodniów, w sposób zresztą bardzo grzeczny słowami:

— Jestem miljonerem, dam panu półmiljona jeżeli pójdziesz ze mną...

Gawiedź uliczna, jak zwykle gawiedź, drwiła sobie z obłąkanego, który idąc począł się w dalszym ciągu rozbierać i opowiadać, iż w każdej sztuce ubrania przechowane są banknoty.

— Oto surdut nadziany biletami tysiącfrankowemi.

Po chwili znowu:

— Oto kamizelka z sturublówkami.

Za chwilę:

— W butach mam akcje kolei powietrznej przez ocean Atlantycki—wołał zdejmując kolejno odzież i obuwie.

I tak byłby wkrótce nieszczęśliwy pozostał w stroju Adamowym, czemu jednak przeszkodził poszukujący go brat, któremu obłąkany wyrwał się z mieszkania na ulicę...

— **Zdradził się!**

Pan Maciej, człowiek żonaty i już 40 lat z górą liczący, właściciel restauracji, zawiązał czuły stosunek z Antoniną C., która w jego zakładzie mięso i piwodajnym pełniła funkcję służącej.

Wzajemność uczuć trwała dość długo, w końcu jednak trzeba było się rozstać...

Mniejsza o to, jakie pobudki skłoniły pana Macieja do tej separacji, dość iż postanowił ją urzeczywistnić, torując drogę swoim zamiarom przez wystawienie na rzecz p. Antoniny weksla na rs. 400, a na rzecz jej opiekuna weksel na rs. 600.

Wiano to a zarazem odprawa miały zapewnić mu spokój i zachowanie tajemnicy o stosunku...

Po upływie jednak pewnego czasu panu Maciejowi markotno jakoś się robiło na wspomnienie, iż przyjdzie czas wypłaty sumy.

Po niedługich, bo tydzień zaledwie trwających deliberacjach pan Maciej przyszedł wreszcie do wniosku, iż najlepiej zrobi, nie płacąc.

Lecz jak tu urządzić się?

I na to pan Maciej znalazł środek, oskarżając pannę Antoninę i jej opiekuna, iż wymogli na nim pogróżkami napisanie weksli.

Winnych naturalnie pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej, grożąc im Syberją i pozbawieniem wszelkich praw stanu.

Sąd wszakże poglądu tego nie podzielił.

Pan Maciej nie mógł dostarczyć dowodów na poparcie swojego oskarżenia, świadków również nie było, gdyż pogróżki i podpisanie weksli miały się odbywać w sześć oczów.

Jakże tu więc skazywać na tak dużą karę bez dowodów winy?

To też pan Maciej, wracając wczoraj z II-go wydziału karnego po przegranej sprawie, miał wielce zafrasowaną minę, boć i tajemnicę swoją sam zdradził i rs. 1,000 będzie musiał zapłacić...

Oj, czy nie lepiej iść zawsze prostą drogą panie Macieju!

— **Miłość i... pijawka.**

Jako niebezpieczną jest rzeczą płonąć ogniem serdecznym dla... felczera (zwłaszcza jeżeli ten ma często do czynienia z pijawkami), przekonywa opowieść niniejsza...

Pewien młody mistrz felczerskiej sztuki w przelocie od chorego, któremu stawiał bańki, zawadził o mieszkanie rodziców „przedmiotu swoich marzeń", aby go ujrzeć choć na chwilę.

Było to późnym wieczorem—młody mistrz przeto mógł bawić bardzo krótko.

Po jego odejściu rodzice panny udali się na spoczynek — niemniej „pani myśli..." felczerskich zamknęła do snu swoje powieki.

Nagle ciszę nocną przerywa silny krzyk... budzą się starzy i młodzi.

Głowa rodziny w braku innej broni chwyta parasol, chcąc stawić czoło rzezimieszkom, o których na godzinę przedtem naczytał się tyle w *Kurjerze*...

Cóż się jednak okazuje?

Oto biedny „ideał" obsiadło kilka pijawek, które w najlepsze pełniły swoją funkcję, aczkolwiek zupełnie do tego nieupoważnione.

Wydobywszy się z źle obwiązanego słoika felczera, padły one na łóżko, a mając uśpioną ofiarę, nie traciły czasu...

Podobno katastrofa ta ostudzająco wpłynęła na uczucia... kochanej...

Czy słusznie?

— **W salonie literackim.**

Pewna dama dziękowała autorowi wydanego niedawno dykcjonarza, iż wyrzucił zeń wszelkie wyrazy nieprzyzwoite.

Na co autor:

— Więc pani ich tam szukałaś?

— **Nowe oświetlenie.** Kalisz będzie w tych dniach oświetlony za pomocą lamp, napełnionych łatwo ulatniającym się płynem palnym, który tym sposobem na poczekaniu wytwarza gaz. Lampy te nie potrzebują ani knotów ani cylindrów, palą się zaś jasno, podobnie jak gazowe.

— **W Nałęczowie** rozpoczęto budowę piętnastej z rzędu willi. Obecny dyrektor zakładu, dr Doliński, krząta się energicznie około podniesienia tegoż.

— **Zbieg nieszczęść.** W opoczyńskiem fatalne nieszczęście dotknęło w ciągu trzech dni dwie rodziny tamtejsze R. i W., powszechnie poważane i licznie rozgałęzione. Młody p. R, właściciel ziemski, zajęty łapaniem ryb siecią, wpadł w staw i pomimo natychmiastowego ratunku utonął. Można sobie wyobrazić rozpacz młodej żony dopiero od lat kilku zaślubionej, gdy przyniesiono do domu zimne zwłoki małżonka... Jeszcze wszyscy nie zdołali ochłonąć z pierwszego, przygnębiającego wzruszenia, jakie musiała wywrzeć taka śmierć niespodziewana, gdy tego samego dnia przychodzi wieść, iż w sąsiedniej wiosce zmarł nagle ojciec pana R. Dwa pogrzeby ojca i syna odbyły się naraz. Nie koniec jednak na tem... Pani W., bratowa R., tak się przejęła bolesną katastrofą, iż powracając z pogrzebu w drodze mocno zaniemogła i niebawem oddała Bogu ducha. Nieszczęście niby magnes zawsze przyciąga za sobą drugie i trzecie... A wobec takich wypadków rozum ludzki staje się bezsilnym.

— **Czego to już nie kradną?** W okolicy Białegostoku znaleziono w tych dniach wykopany słup telegraficzny, przyczem wszakże ani druty ani sam słup bynajmniej uszkodzone nie były. Długo gubiono się w domysłach, kto i w jakim celu dopuścił się tego czynu, aż wreszcie okazało się, iż wszystkiemu

---

szawy, choćby o parę tysięcy głów na rok, stanowią chyba kwestją, do której, bez skompromitowania się, może przyłożyć ręki i nauka i kasa Mianowskiego?

Nieostrożnie też pismo to zarzuca p. Markiewiczowi jego udział w licznych komisjach i komitetach. U nas, pomimo deklamacji o patrjotyzmie, jest tak dużo spraw publicznych wymagających rozumnej inicjatywy, a tak mało ludzi z inicjatywą, że każdy z nich należy do kilkunastu komisyj i komitetów. Zamiast więc mówić o tem nieszczęściu z przekąsem, wolałby organ to założyć — fabrykę inicjatorów i przygotować ich taką liczbę, aby każdy zasiadał tylko w jednym komitecie.

Organ ów zapomniał w końcu, że mnogość obowiązków nie przeszkodziła drowi Markiewiczowi stworzyć pierwszej w naszym kraju instytucji — letnich kolonij dla dzieci. Nietylko podał on projekt, ale i wykonał go, wysłał w r. z. 54 ubogich i chorowitych dzieci na wieś, przekonał, że kilkutygodniowy pobyt na świeżem powietrzu wywiera nadspodziewanie dobry wpływ na ich zdrowie i siły i — że koszt podobnej kuracji wynosi ledwie 25 rs. na dziecko. W końcu— ogłosił wzorowe sprawozdanie, które powinno być ewangelją dla tego rodzaju urządzeń u nas, a którego, mówiąc nawiasem, żadne poczytne pismo nie chciało wydrukować.

Dziś troska o urządzenie kolonij letnich dla dzieci z Warszawy spadła na dra G. Fritschego; mówią też, że kilku lekarzy lubelskich chce coś podobnego zaprowadzić w swojej okolicy. Niech im Pan Bóg dopomaga i dobrzy ludzie, bo istotnie sprawa jest wielkiej wagi.

Przed kilkoma dniami przyjaciel mój p. Cz. J. zaznajomił czytelników z nowym genjuszem poetycznym, p. Rollinatem, którego losem zainteresowała się niespożyta Sara Bernhardt.

Wiedzą tedy stali prenumeratorowie *Kurjera*, że p. Rollinat wydał poezje p. t. „*Névroses*", co mniej więcej znaczy: „Nerwowe bóle" —i— że p. Rollinat ze szczególnem upodobaniem opiewa: zapachy serów, działalność kieszonkowych złodziei, niepokoje panny młodej na początku miodowego miesiąca, koty bawiące się tem co do nich nie należy, rozkład i zapach trupów i tym podobne rzeczy.

Nawiasowo tylko wspomnę, że poezje pana R. i romanse jego mistrza Zoli rozpatrywać można jako „dowód" i jako „symptom". Dowodzą one tego, że starodawna estetyka ze swojemi kwiatami, brylantami, lazurem itd., pomimo uroczystych zapewnień, nie ogarnęła wszystkich sposobów podobania się rodzajowi ludzkiemu, jak—podręcznik pani Ćwierczakiewiczowej nie ogarnął wszystkich możliwych obiadów. Są zaś symptomem tego, że dotychczasowa poezja i estetyka służyła tylko gustom warstwy ludzi żyjących w dobrobycie i że dziś na scenę świata i poezji występuje warstwa ludzi żyjących w złym bycie, których los wiele pozostawia do życzenia, przynajmniej pod względem — wymagań estetycznych.

Ale jest to tylko uwaga wtrącona. Właściwie bowiem chciałem powiedzieć, o czem mój przyjaciel Cz. J., nie nadmienił, że p. Rollinat—miał w tych dniach publiczny odczyt, na którym bawił słuchaczy swojemi poezjami.

Naturalnie zebrały się tłumy. Inny zaś wieszcz francuski ze szkoły p. Rollinata, opisał błogi wpływ odczytu na słuchaczy. Szanowni czytelnicy wybaczą mi, jeżeli przekład tego nowego arcydzieła „realizmu" lubo dosłowny będzie miejscami chropowaty. No—ale nic dziwnego, wyszedłem nieco z wprawy.

Otóż w połowie prelekcji:

„Wobec tych serów, trupów, złodziei i kotów,
Jeden dostał wysypki, drugi—zimnych potów,
Trzeci miał kolki, dwie damy zsiniały,
Cztery dostały spazmów i cztery zemdlały."

W sali naturalnie powstało zamięszanie i wszyscy słuchacze wyszli, z wyjątkiem—trzech, skromnie siedzących gdzieś w kąteczku.

P. Rollinat odgadnął w nich estetyków przyszłości. Udał jednak, że niczego się nie domyśla i zapytał swoich wytrwałych audytorów: kim są? i — czy na nich prelekcja nie robi zbyt silnego wrażenia?

Na to odparł mu jeden:

„Rżnij poeto!... my ludzie nie z wielkiego świata.
Ja jestem sobie zwykłym pomocnikiem kata,
Ten—psy łapie, ten trzeci—co oczy przeciera,
Jeździ sobie nocami z maszyną Bergera...
Wszyscy cię pojmujemy!... I niechaj mnie trzysta...
Żeś wieszczu albo—rakarz, albo — „maszynista..."

Szczery ten entuzjazm bardzo pochlebił p. Rollinatowi, który chcąc pokazać swoim słuchaczom, że umie być nietylko dramatykiem lecz i lirykiem, począł odczytywać im—najrzewniejsze ustępy ze swych poematów.

Efekt ztąd wynikły, tak opisuje jego przyjaciel:

„Gdy wieszcz natchniony począł śpiewać o mi-
[łości,
Rakarz—wyszedł,— „mechanik" doświadczył nu-
[dności...
A widząc, że mimo to wieszcz wciąż deklamuje,
Jęknął blady: stój wieszczu, bo się rozchoruję..."

To mi realizm!...

Podobno Zola, dowiedziawszy się o takim tryumfie swego ucznia, ze złości zachorował na żółtaczkę. Mniejsi zaś „realiści" chodzą po mieście i gadają, że owi „trzej" byli po prostu namówieni i zapłaceni, po to, aby Rollinatowi—urządzić reklamę.

Ciekawy jestem, ilu też nowa szkoła poezji znajdzie naśladowców u nas i—jak im się powiedzie?

Bolesław Prus.

winna była sól, jaką kładą zwykle w każdy słup telegraficzny zakopany w ziemię, aby zbyt szybkiemu nie ulegał zepsuciu. Tę to sól, której zwykle nie ma tam więcej nad funt jeden, pragnąc sobie przywłaszczyć kilku włościan miejscowych, wykopało słup telegraficzny!

— **Pożar.** W powiecie nowomińskim przed kilkoma dniami zgorzał wielki folwark Wielgolas. Spaliły się stodoły z kresteneją i zabudowania gospodarcze. Trzydzieści kilka sztuk inwentarza zginęło w płomieniach. Straty znaczne.

NEKROLOGJA.

— B. p. Jetla z Landauów **Heymann,** po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 21 kwietnia, w wieku lat 75. W głębokim smutku pozostałe dzieci, wnuki i prawnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Karmelickiej nr 7, w dniu 22 b. m., w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —388—

† Dnia 23 kwietnia, w poniedziałek, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Katarzyny z Bratkowskich **Sosnowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy, na które rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1462

† Dnia 23 b. m., w poniedziałek, w dzień imienin ś. p. Wojciecha **Bojarskiego,** za spokój jego duszy odbędzie się wotywa o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —1463—

† W dniu 23 b. m., w poniedziałek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza św. za dusze z familji Magdaleny **Gawarecklej,** a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —386—

† Za spokój duszy ś. p. Albertyny z Wiśniewskich **Budzyńskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w poniedziałek, dnia 23 kwietnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —1441—

† W dniu 17 b. m. i r. w mieście Kutnie, po krótkiej lecz ciężkiej słabości rozstał się z tym światem w 73 roku życia ś. p. Jan Nepomucen **Pasiński,** b. urzędnik sądowy, emeryt, pozostawiając po sobie w nieutulonym żalu wdowę z czworgiem nieletnich dzieci. Zwłoki jego, dla oddania którym ostatniej chrześcijańskiej przysługi, zgromadziło się liczne zebranie życzliwych, złożone zostały na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu w Kutnie w dniu 19 b. m. Wiadomość ta smutne wywarła wrażenie i w Warszawie, gdzie ś. p. Jan Nepomucen Pasiński przemieszkując, spędził kilka dziesiątek lat na posadach sądowych, a znaną uczciwością swego charakteru potrafił zjednać sobie powszechne uznanie. —387—

Proces polityczny w Petersburgu.

Wyrok w sprawie 17-tu podsądnych, oskarżonych o udział w stowarzyszeniu terorystycznem i szeregu zamachów na życie obecnie w Bogu spoczywającego Cesarza, oraz dygnitarzy państwa, jest już znany naszym czytelnikom z wczorajszej depeszy.

Obecnie podajemy szczegóły samego procesu, według komunikatu urzędowego w ostatnim numerze *Prawit. wiest.*

Wyroki, zapadłe w latach 1880—1882 tak w instancjach sądowych cywilnych, jak i karnych, stwierdziły istnienie tajnego występnego stowarzyszenia, mianującego się „partją rosyjską socjalno-rewolucyjną", dążącego drogą gwałtownego przewrotu do obalenia ustroju państwowego i społecznego, które też w myśl tego dążenia dokonało szeregu zamachów, kończących się wreszcie zbrodnią dnia 1-go marca 1881 r.

Znakomita część uczestników wspomnianego występnego stowarzyszenia, które przywłaszczyło też sobie miano „partji woli narodowej", była już skazana wyrokami wojennego sądu petersburskiego w październiku 1880 r. (sprawa 16-tu oskarżonych), oraz specjalnego wydziału rządzącego senatu w marcu 1881 r. (zbrodnia 1-go marca) i w lutym r. 1882 (sprawa 20-tu oskarżonych).

Śledztwo, zarządzone w końcu r. 1881-go celem wykrycia nieujętych jeszcze spiskowców, bądź towarzyszy oskarżonych, bądź nowoprzybyłych ich wspólników, doprowadziło wreszcie do aresztowania 17-tu osób pośród okoliczności następujących.

W dniu 16-ym grudnia r. 1881 został aresztowany Piotr Tiełłałow, mieszczanin sewastopolski, poszukiwany jako jeden z uczestników zamachu na pociąg cesarski pod m. Aleksandrowskiem. We dwa dni po ujęciu Tiełłałowa, na skutek wyjaśnienia jego stosunków, aresztowano zaraz w Petersburgu b. studenta instytutu technologicznego, włościanina gubernji mińskiej, Antoniego Borejszę, który szerzył propagandę pośród ludności roboczej. W dniu 6-m lutego aresztowano w Moskwie z paką wzbronionych wydawnictw Jakóba Stefanowicza, syna popa, który w r. 1878 zbiegł wraz z innymi z więzienia w Kijowie, gdzie był trzymany z powodu oskarżenia o utworzenie występnej szajki pomiędzy włościanami powiatu czygiryńskiego.

Jednocześnie ujęto żonę Prybylewa Raixę i aresztowano: córkę popa Marję Juszkową, zamieszkałą w domu Prybylewa w charakterze kucharki, pod przybranem nazwiskiem włościanki Sawinoj, oraz dwie osobistości, które często odwiedzały lekarza, a któremi, jak później sprawdzono, byli dawno poszukiwani uczestnicy w zamachu 1-go marca—syn djaczka Michał Graczewski i Michał Klimienko, zbieg pozbawiony wszelkich praw i zesłany; wówczas też ujęto żonę szlachcica Annę Korba, córkę kupca Chanę Grynberg (inaczej Krystynę) i porucznika floty Aleksandra Bucewicza, którzy pozostawali w ciągłych stosunkach z Graczewskim i resztą aresztowanych.

Po tych owocach śledztwa w ręce władzy dostali się jeszcze: szlachcianka Antonina Lisowska, ukrywająca się po nieudanej kradzieży w kasie skarbowej kiszyniewskiej, oraz córka popa Praskowja Iwanowska, aresztowana we wrześniu r. 1882 w Witebsku, dokąd przybyła wraz ze swoimi współtowarzyszami dla utworzenia tajnej drukarni.

Wkrótce potem ujęto w Moskwie kilka osobistości, należących do partji. W marcu aresztowano szlachcica Jerzego Bogdanowicza, który pod udanem nazwiskiem Kobozewa brał udział w zamachu 1-go marca. Następnie ujęto zbiegów, zesłanych sposobem administracyjnym: mieszczan m. Lebiedina Jana Kalużnego i Nadieżdę Smirnicką, córkę popa. Śledztwo wykryło w ich mieszkaniu skład fałszywych świadectw paszportowych, pieczęci i t. p., oraz rozmaite broszury zakazane. W niespełna miesiąc aresztowano znowu mieszczanina elizawetgradzkiego Saweljego Złapolskiego, oskarżonego o udział w październikowym roku 1879 zamachu na życie Monarchy.

Po dokonaniu wspomnianych aresztowań, zarządzono śledztwo w Petersburgu, które w nocy 5-go czerwca r. 1882 doprowadziło do wykrycia fabrykacji bomb i materyałów wybuchowych w mieszkaniu lekarza weterynaryjnego Aleksandra Prybylewa, w domu pod nrem 24-m przy ulicy 11-ta linji wyspy Wasiljewskiej.

Wszystkie przytoczone wyżej osobistości, krom Borejszy, Prybylewej i Juszkowej, kategorycznie przyznały się do uczestnictwa w stowarzyszeniu przestępnem, Praskowja zaś Iwanowskaja oświadczyła nadto, iż była członkiem „komitetu wykonawczego" tegoż stowarzyszenia. Z pozostałych oskarżonych, Borejsza przyznał się tylko do bliskiego udziału w sprawach stowarzyszenia przestępnego, Prybylewa zaprzeczyła tego udziału, chociaż jednocześnie oświadczyła, iż w zupełności podziela cele jego działalności. Juszkowa wreszcie zeznała, iż przybycie jej do domu Prybylewych, jako kucharki, nie było „ściśle obmyślane", do chwili zaś aresztowania w żadnych stosunkach ze stowarzyszeniem rewolucyjnem nie pozostawała.

Fakty, wiadomości, zebrane od 17-tu podsądnych, stwierdziły, iż niezależnie od ogólnego oskarżenia wszystkich o udział w stowarzyszeniu terrorystycznem, niektórzy z nich winni być też pociągnięci do odpowiedzialności za udział w poszczególnych przestępstwach, dokonanych w celu osiągnięcia zbrodniczych zamiarów stowarzyszenia.

Czyny ich i cała działalność zamyka się w okresie sześciu lat 1877—1882 r.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego".

Lwów 21-go kwietnia.

Wybory do sejmu galicyjskiego rozpisane zostały na d. 28 maja dla kurji mniejszych posiadłości, dnia 31-go maja dla izb handlowych, a dnia 5-go czerwca dla kurji większych posiadłości.

Lwów 21-go kwietnia.

Wiec rusiński zwołany został na dzień 5-go maja. Ma on zająć się ułożeniem planu akcji woborczej.

Wiedeń 21-go kwietnia.

Dzisiaj odbyły się konferencje celem zapobieżenia rozszerzeniu się zmowy piekarzów.

Wiedeń 21-go kwietnia.

Kasy państwowych dróg żelaznych otrzymają żeński personel.

Berlin 21-go kwietnia.

Krąży wieść, że minister wyznań, Gossler, sprzeciwia się zamierzonemu przez księcia Bismarka wniesieniu do sejmu pruskiego projektu ustawy, przywracającej duchownym katolickim swobodę odprawiania mszy i udzielania sakramentów. Stronnictwo narodowo-liberalne jest również przeciwnem projektowi. Dymisja ministra Gosslera przewidywana.

Berlin 21-go kwietnia.

Komisja parlamentu uchwaliła, że podwyższone cło od drzewa wchodzi w życie z d. 1 października r. b.

Udyna 21-go kwietnia.

W procesie Ragosy i Giordaniego prokurator Cisotti żąda surowego wymiaru kary, ażeby ubezpieczyć państwo od zamachów, mających na celu wstrząsnąć podwalinami porządku politycznego sąsiednich mocarstw. Bezkarność podobnych zbrodni wywołałaby *casus belli.*

Paryż 21-go kwietnia.

Arcybiskup Paryża, kardynał Guibert wystosował do prezydenta rzeczypospolitej list upraszający, aby cofnięto dekret usunięcia spowiedników ze szpitali paryzkich.

Paryż 21-go kwietnia.

Zmowa robotników portowych w Marsylji umorzoną została wskutek ustępstw ze strony pracodawców.

Londyn 20-go kwietnia.

Izba gmin przyjęła po $5^1/_2$ godzinnych rozprawach 217 głosami przeciw 85 bill, przyznający lordowi Alcester (admirałowi Seymour) 2,000 funtów szterlingów rocznej renty, tudzież 178 głosami przeciw 55 bill, przyznający takąż samą rentę lordowi Wolseleyowi.

Londyn 21-go kwietnia.

Na interpelację jednego z członków izby gmin o złożenie dokumentów, wyjaśniających postępy rosjan w Azji środkowej, lord Granville oświadczył, iż składanie żądanych dokumentów uważa na teraz za bezpożyteczne.

Londyn 21-go kwietnia.

Izba gmin przyjęła wniosek Stansfielda o zniesieniu nadzoru państwowego nad prostytucją.

Londyn 21-go kwietnia.

Niemcy usiłują wciągnąć do potrójnego przymierza Turcję, Szwecję i inne pomniejsze państwa. Rzuca to światło na szerokie plany księcia Bismarka. W kołach politycznych zauważono, że wciąganie do koalicji państw tak na uboczu stojących, jak Szwecja, nie może mieć na oku platonicznego celu utrzymania pokoju europejskiego, ale raczej szeroką akcję w zachodnim i wschodnim kierunku.

Londyn 21-go kwietnia.

Mocarstwa zgodziły się na zniesienie wolności portów rumuńskich w Gałaczu, Braile i Kustendżo. Natomiast zastrzeżoną być ma wolność portu Suliny. Rumunja zgadza się na takie załatwienie sprawy. Komisja zbierze się d. 14 maja celem uregulowania szczegółów.

Londyn 21-go kwietnia.

Porozumienie pomiędzy Anglją i Portugalją przyszło do skutku. Wyprawa obejmie w posiadanie całe wybrzeże zachodnie Afryki u ujścia rzeki Kongo, celem ubezpieczenia angielskich interesów handlowych.

Londyn 21-go kwietnia.

Dzisiejszy *Standard* donosi, że gmach parlamentu kanadyjskiego w Quebeku spalony został za pomocą elektryczności.

Tunis 21-go kwietnia.

Dziennik urzędowy publikuje prawo o organizacji francuzkich trybunałów sądowych w Tunisie; czynności tychże rozpoczynają się w d. 25 kwietnia.

Petersburg 21-go kwietnia.

Z rozmaitych stron państwa dochodzą skargi na brak wody. W rzekach Kamie, Białej i Wiatce jest jej niezmiernie mało. Z Niżnego Nowgorodu wyszły pierwsze parostatki do Kazania. Rozpoczął się normalny bieg statków. Skutkiem posuchy panują powszechne obawy o zasiewy ozime. W Rydze wystąpiła z brzegów Dźwina.

Petersburg 21-go kwietnia.

Z Nowoczerkaska donoszą, że szlachta ziemi doń-

skiej obstalowała nader artystycznej roboty tacę do podania Ich Cesarskim Mościom chleba i soli. Kozacy dońscy ofiarowali bardzo kosztowny obraz do cerkwi, która ma stanąć na miejscu katastrofy dnia 1-go marca 1881 r.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go kwietnia godz. 5 m. 47 w. *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.80
Weksle na Warszawę	201.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.—
Żyto w towarze gotowym	140.—
Żyto na dostawę	146.—

Berlin 21-go kwietnia (godz. 8 m. 7 wieczór). Cokolwiek więcej ożywioną była giełda dzisiejsza, przynajmniej dla miejscowych wartości, któremi dosyć chętnie obracano. Walory zagraniczne zupełnie bez obrotu. Akcje kolejowe podnoszą się w cenie, z powodu pogłosek w sprawie dalszego przechodzenia dróg żelaznych na własność rządu. W każdym razie nie ma jeszcze poważniejszych przyczyn, któreby giełdzie dodały bodźca do rozwinięcia działalności. Wartości rosyjskie ciągle jeszcze słabo.

Znów bardzo niewielką podwyżkę wartości rubli w tranzakcjach gotówkowych zwiastuje telegram z berlińskiej giełdy. Nie jest ona pokaźną, wynosi bowiem tylko 10 fenigów. W tranzakcjach końcomiesięcznych niema zmiany — co znów nie wskazuje trwałości, ani też istotnego zwrotu dla rubli korzystniejszego.

Tę małą podwyżkę giełda warszawska wczoraj już w małych swych obrotach wyzyskała. Usposobienie to dla waluty rosyjskiej jest słabe w dalszym ciągu.

Działalność giełdy warszawskiej jest zresztą nieobiecującą z powodu świąt uroczystych u izraelitów, w które zwykle schodzi ona do minimum.

J. Wł.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 6 cali 11.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny		Przych. minuty	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w	7	15 r.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna) . . .	5	35 pp	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	2	35 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	4	10 pp	1	15 p.
Pocztowy 3 klasy	11	— r.	7	14 w.
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	21 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	42 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	1	47 p.	2	12 p.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 7 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 2 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Lublina o godz. 4 m. 57 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 10 m. 27 wieczorem.

2 POKOJE

umeblowane, z fortepianem lub bez każdy z oddzielnem wejściem, są do najęcia osobno albo razem.—Ul. Ordynacka № 2, w domu hr. Krasińskiego, na 3-m piętrze, mieszkania №9. Wiadomość w każdym czasie. 967

KRETONY

białe i kolorowe,

niewypierające się, w różnych gatunkach i guście, z pierwszej fabryki petersburskiej.—Znaleść można tanio w **KOMISOWYM SKŁADZIE KORONEK RUSKICH, Senatorska № 27, m. 2,** w oficynie. Magazynom odstępuje się rabat. 1372

Za rs. 300

Biblioteka polska,

składająca się przeważnie z dzieł belletrystycznych, 410 dzieł, 1,060 tomów, 650 książek oprawnych w czarne płótno, w dobrym stanie. Katalog przejrzeć można codzień od 10 do 11 rano, Bibliotekę tylko w Niedzielę i Święta od 10 do 11 rano i od 3 do 4 po południu. Plac Zamkowy № 103, 3-e piętro. 1373

Nowo-otworzony

Skład Obić papierowych

Cerat, Rolet do okien

w domu przechodnim Roezlera, Krakowskie-Przedmieście № 85 w pasażu, poleca najgustowniejsze Obicia z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych. PP. Obywatelom biorącym w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.—Nadmieniam przytem iż zawsze mam zdolnych ludzi do tapetowania pokoi pod moim kierunkiem. Z czem się polecam Szan. Publiczności.—**K. SAPIECHA.** 1332

HOTEL.

Sprzedaje się **bez pośrednictwa** hotel p. t. **„Hotel Niszkowski,“** istniejący w Wilnie, w samym środku miasta, z ustaloną od lat 40-tu dobrą reputacją, dający znaczny dochód, który się z pewnością powiększy, gdy (w r. b.) zostanie otwartym nowy trybunał apellacyjny. Dwa lata temu odnowiono całkowicie ten hotel, który posiada 50 pokoi, restaurację z ogródkiem, wszystkie potrzebne ruchomości i może być powiększony przez nadbudowanie o 25 pokoi lub więcej. Wiadomość w Warszawie u W. K. Brochockiego, do g. 12 rano i od 4 do 7 po południu, ulica Elektoralna № 4, m. 17; — w Wilnie w kantorze bankowym S. H. Hejmana i S-ki. 1056

U L E

poprawne, ramowe, leżaki, w ilości sztuk 25, starannie wykończone, są do sprzedania po umiarkowanej cenie. Adres: Administracja wsi Rzeczków przez Mszczonów. 1456

Nowo-otworzony

Magazyn Ubiorów Mezkich

J. Olszewskiego,

Długa № 53, wprost głównego Domu kary.

C E N N I K:

Kamizelki	od rs.	3
Spodnie	„ „	4 k. 50
Garnitury marynarkowe .	„ „	18
„ żakietowe . . .	„ „	20
Palta letnie	„ „	15
„ wiosenne	„ „	20
„ zimowe	„ „	25.

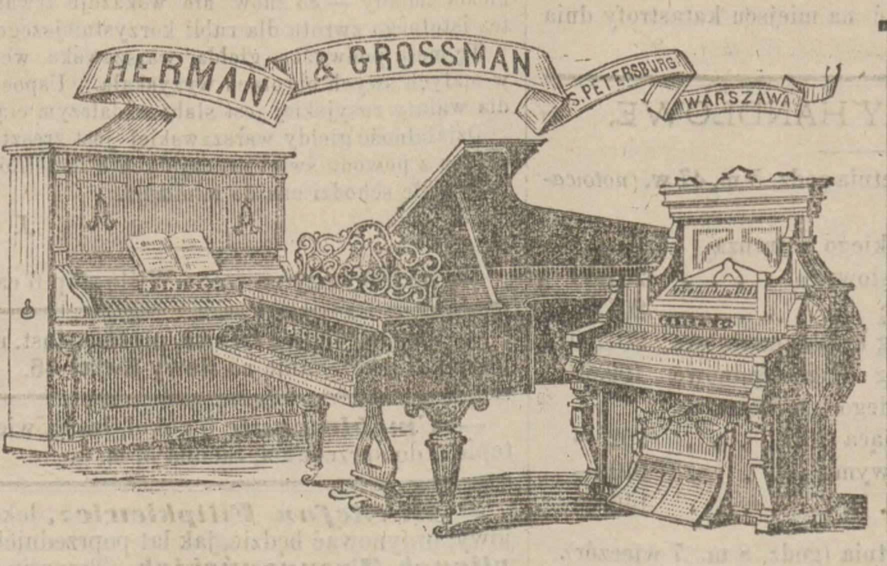
Garnitury frakowe i tużurkowe podług wymagań Szanownych klijentów. Wszelkie obstalunki na oznaczony czas z akuratnością wykonywam. 1355

Rubli 3 nagrody.

Onegdaj we czwartek, o godzinie 11 wieczorem, z ulicy Nowogrodzkiej, wyleciał piesek stary, mały, biały, z kokardą ciemną na łebku. Kto odprowadzi go na ulicę Wspólną № 13a, mieszkania 16, otrzyma powyższą nagrodę. 1455

M A Z O W I E C K A Nr 14.

Wielkie SKŁADY zagranicznych **Fortepianów PIANIN i ORGANÓW**



Sprzedaż Instrumentów **na RATY** począwszy od **25** rs. **miesięcznie.**

Wyłączność **Fortepianów BECHSTEINA.**

Wynajem instrumentów w wielkim wyborze na dogodnych warunkach. 806

Wyłączność ameryk. Organów **ESTEY & Comp.**

HANDEL

Perfumerji Zagranicznej,

hurtowy i detaliczny

W. B. ŚNIECHOWSKIEGO,

w Warszawie, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8, (plac Teatralny),

otrzymał świeży **transport z Paryża,** w którym znajdują się **nowe zapachy Perfum, Puder** odznaczający się delikatnością i pięknym zapachem, **Wody tualetowe** i wiele innych przedmiotów, sprowadzanych **NA ŻĄDANIE** jako to. **Anti-Bolbos,** środek, o który tak często pytano, przeciwko czarnym punkcikom na twarzy, tak zwanym węgrom, płyn **wypróbowany, pewny** i drugi środek tańszy, w proszku **Pâte detervive.** 1115

Ulica hr. Kotzebue № 3/612B, są do wynajęcia

S K L E P Y

obszerne, z pokojem i bez, 5 POKOI od frontu, 3 POKOJE w oficynie, na 3-em piętrze z przedpokojem i kuchnią, z wodą i zlewem, spiżarką, piwnicą i górą. 1370

Folwark

do sprzedania pod Grójcem, mający rozległości 60 mórg ornej ziemi, z zasiewami ozimemi i inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość u właścicielki domu ulica Wronia № 17. 1445

WILLA

do sprzedania **w Sielcach** za rogatkami Belwederskiemi. Dom mieszkalny murowany i gruntu 20 mórg, może być podzielony na place. Wiadomość Nowo-Wilcza № 17E, mieszkania 3. 11[illegible]

Majątek ziemski

bez służebności, 35 wiorst od Warszawy koleją i szosą, w bardzo pięknem położeniu, z ozdobnym obszernym i zupełnie wyrestaurowanym dworem, stawami zarybionemi, z dobremi inwentarzami żywemi, kompletnym inwentarzem martwym, budowlami w dobrym stanie, zasiewami, jest do sprzedania na dogodnych warunkach i za przystępną cenę. Ogólna rozległość włók około 40, w tem lasu dobrego włók 4, są i nowiny. Grunta w połowie pszenne, Bliższa wiadomość w Redakcji Kalendarza Rolniczego, ul. Smolna № 11, mieszkania 8. 1360

LÓD

czysty wyborowy sprzedaje się w różnych ilościach z dostawą lub bez. Właściciel **Lodowni** i składu **Węgli** kamiennych przy ulicy Wilczej № 2b, (dom własny). 1326

Ig. Wallmann.

Meble



mało używane z kilku pokoi, do sprzedania razem lub częściowo.—Twarda № 6, wiadomość u rządcy domu. 1194

W domu dawniej P. Podgórskiego, Krakowskie-Przedmieście 38, są do wynajęcia razem lub oddzielnie 1358

2 okazałe Sklepy

z 2 pokojami. Wiadomość na miejscu.

SZYNKI

litewskie, wędzone, nadeszły do handlu

W. J. Kriukowa, 1062

za Żelazną-Bramą w Gościnnym-Dworze Nr 167/8, 163/4.

Majątek ziemski

bez służebności do sprzedania w gub. Kaliskiej, na samej granicy Ks. Poznańskiego, od Poznania 9 mil, od Gniezna 3 mile. Rozległości włók 21. Dom mieszkalny wygodny, stojący w bardzo pięknem położeniu w ogrodzie nad wielkim jeziorem. Budowle dostateczne, inwentarz kompletny. Cena rs. 42,000. Wiadomość: Kalisz W-żny S. Tymieniecki. 1076

!Teatr ELDORADO!

Dziś, dnia 21 Kwietnia r. b.

występ sławnego Towarzystwa

PHOITES

pierwszych amerykańskich grotesk tancerzy i pantomimistów. 1093

D. 12 (24) Kwietnia r. b., o godz. 11 rano, w Mirowskich Koszarach przez licytację będą sprzedane w Żandarmskim Dywizjonie. 1446

4 konie wierzchowe.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości, po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich, niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

☞ **Na każdym kawałku powinna być 6-cio kolorowa marka z podpisem „Dobrzańskiego“.** Trzy sztuki mydeł mamontowych, z przesyłką pocztą, rs. 1 kop. 50.

Wyłączna sprzedaż u **KOCHA, Krakowskie-Przedmieście № 83** i **PERFUMERJA RENAISSSANCE, ulica Nowy-Świat № 41,** i u **LEONA, Nowo-Senatorska 4.** 342

Przed Jabłonną przy samym przyst koiei Nadw. **Płudy**

Letnie Mieszkania

w sosnowym lesie, z wszelkiemi wygodami, lodewnią i maglem. Nabiał. mięso i pieczywo codzień świeże. Mogą być dodane meble. Wiadomość: Chmielna 21, mieszk. 9, od g. 9 rano do 5 po południu, oprócz Świąt. 1213

Korzystna 1129

OKAZJA.

Jest do sprzedania interes w pełnym biegu będący, z wyrobioną klijentelą, położony w bezsprzecznie najpiękniejszym i najruchliwszym punkcie Warszawy (samo centrum miasta).

Prowadzenie interesu tego może być bardzo właściwem zajęciem dla kobiety.

Do nabycia tego interesu potrzeba kapitału około 6,000 rubli gotówką, zaraz przy kupnie płatnych. Oferty na rozpłaty choćby najkorzystniejsze, pozostaną bez skutku.

Reflektujący na powyższe kupno i posiadający żądaną gotówkę, zechcą złożyć dwe adresy w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 18. pod lit. **F. F. 28.**

Instytut Ospy Krowiej

w Ossowcu, pod Grodziskiem

Wyłączna sprzedaż LIMFY na Królestwo Polskie i Cesarstwo w aptece Karpińskiego w Warszawie, Elektoralna № 35.—Cena igielnika 1 rs., z przesyłką pocztową rs. 1 k. 50. 1083

Apartamenty

złożone z 5, 8 i 9 pokojów, z całą elegancją i wszelkiemi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ul. Książęcej № 4, 1-szy dom od **Nowego-Świata.** — Wiadomość **na miejscu.** 1384



W TEATRZE
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI



W Niedzielę, dnia 22-go Kwietnia, DWA PRZEDSTAWIENIA: I-sze o godzinie 4, za połowę ceny lóż, foteli i krzeseł, parter 30 kop., **II-gie o godzinie 7 i pół wieczorem** po cenach zwyczajnych.

Grand Soirée
Prof. St. ROMAN i p-ny ARTOT ROMAN.

Wielkie fantastyczne i **MAGICZNE CZARODZIEJSKIE PRODUKCJE,** w połączeniu z **MIMIKĄ, FIZJOGNOMIKĄ, spirytystycznemi i muzycznemi ćwiczeniami.** Studja sceniczne Aleksandra, Garrika i Dawisohna, z dziedziny mimiki i fizjognomiki.

Zwraca się uwagę Sz. Publiczności na najnowszą sztukę **„GŁOWĘ IPPIKUSA“,** jedyną w swoim rodzaju (oryginalne.)

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

W poniedziałek OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA: 1-sze o godzinie 2-ej po południu dla dzieci, po połowie ceny, następne o godzinie 7 i pół po cenach zwyczajnych.

Biletów nabyć można **tylko** w Kasie Teatru Dobroczynności. 951

Wodolecznica „Helenenthal” w Baden pod Wiedniem,
pod kierunkiem lekarskim Dra Podzahradsky'ego.

PENSJA—SACHERA.

Gimnastyka lecznicza szwedzka, massaż, leczenie elektrycznością i dyjetą (kuracja winogronowa).

Zakład urządzony z komfortem i elegancją przy umiarkowanych cenach. Bezpośrednia komunikacja tramwajowa z dworcem drogi żelaznej.—Malownicze położenie,—Prospekty i objaśnienia gratis i franco.

Otwarcie sezonu 1 Maja. 882

Ciechocinek.

W domach „pod Koroną“, jest do wynajęcia na czas kąpielowy, lokal na Restaurację, składający się z dużego salonu, kuchni, oraz piwnicy, również do wynajęcia altana urządzona na pracownię fotograficzną, oraz 42 pokoje umeblowane. Wiad. bliższa Senatorska № 17, mieszk. 7 1430

Piekarnia.

W nowym domu przy ulicy Dzikiej pod № 41, niedaleko rogatki Powązkowskiej, gdzie w pobliżu niema chrześcijańskiej piekarni, jest do wynajęcia pomieszczenie na podobny zakład wraz ze sklepem, mieszkaniem, stajnią, wozownią i innemi dogodnościami, za cenę przystępną. Wiadomość u właściciela na miejscu. Tamże różne lokale do wynajęcia tanio. 1423

A. SUSKA.
4. Wierzbowa 4. (Hotel Angielski).

Właścicielka ***Magazynu Mód i Nowości,***

po powrocie z Paryża, przygotowała i poleca Szanownej Publiczności

Oryginalne Modele Kapeluszy damskich z pierwszorzędnych domów paryzkich

Wielki wybór Kapeluszy ubranych.

Wielki wybór fasonów Kapeluszy słomiannych,

fabryk francuzkich i angielskich, oraz inne **NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI** na obecny sezon, **po cenach przystępnych.** 1497



ZACHWYT CAŁEGO ŚWIATA

UNIWERSALNY ŚRODEK ODRADZANIA WŁOSÓW

Pani S. A. ALLEN.

EST NAJWYŻSZĄ DOSKONAŁOŚCIĄ,

powraca bowiem włosom siwym i zupełnie białym dawną barwę, połysk i wdzięk młodości. Obudza życie i siłę porostu włosów. Łupież znika. Nieporównany ten preparat posiada przyjemny zapach.

Fabryka.—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

KWIAT BUKIETU WESELNEGO.



WDZIĘK CERY,

ŚWIEŻOŚĆ I MŁODOŚĆ.

Jedna próba przekonać może wszystkie Damy o wyższości tego środka nad wszelkiemi pudrami suchemi i w płynie. Za pierwszém użyciem, kwiat bukietu weselnego nadaje twarzy szyi ramionom i rękom białość i gładkość alabastrową, świeżość i miękkość łącząc z sobą zapach róży.—Znika opalenizna, piegi, wszelkie plamy i wyrzuty na ciele

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie, u Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.—Cena za flaszkę Eliksiru rs. 1 kop. 80; za większą flaszkę Melróży rs. 3, za mniejszą 2; z przesyłką pocztą o 50 kop. drożej. 1101

PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

Finkelhaus Adolf i Jan, Miodowa 6.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N.6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K.&J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Lenzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & **Wolff**, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & **Ehrling**, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

K W I A T Y (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & **Adolph J.**, Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & **Co.**, Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & **Co.**, fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & **Co.**, Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & **Leichtentritt**, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysela gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej
Diermajer A. Leszno 35.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament. N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Swiat 33
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja“ (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
Ruskie Tow. (od ognia), reprez. Senatorska 25

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & **Co.**, Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 10 (22) Апрѣля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.